

Ś GŁOS Świdnika

glosswidnika@wp.pl

TYGODNIK

NR 10 (1868) 6.03.2009r. CENA 1 zł (w tym 0% VAT)

db kredyt gotówkowy

Weź gotówkę!

Pozbądź się starych rat z innych banków.

Przy okazji zamienimy Twoje stare raty z innych banków na jedną niższą. Zapytaj o szybki kredyt bez poręczenieli.

Placówka db kredyt:
Świdnik, ul. 3 Maja 1
tel. (081) 748 89 70To bank dobrych kredytów.
Grupa Deutsche Bank

Deutsche Bank PBC S.A. Centrala, Al. Armii Ludowej 26, 00-609 Warszawa.



SKOK ŚWIDNIK



Kawiarnia, nowe sale, pracownie

Kino do liftingu

Z niecierpliwością czekamy na zapowiadaną modernizację kina LOT. Nowy budynek, o powierzchni około 1500 mkw. umożliwi funkcjonowanie w jednym miejscu, rozrzuconego obecnie w trzech punktach Świdnika Miejskiego Ośrodka Kultury.



Projektanci, na podstawie wytycznych przekazanych przez MOK, tworzą koncepcję, która ma być gotowa w lipcu. Także w tym roku ma być wyłoniony, w drodze przetargu, wykonawca inwestycji. I tak, w Centrum Kultury, bo tak nazywać się będzie nowa placówka, zmodernizowana zostanie przede wszystkim sala widowiskowa dla 350 osób. W tej chwili może ona pomieścić 500 widzów, ale zmieniły się normy i wymagania techniczne, dotyczące na przykład szerokości przejść między fotelami, stąd mniejsza ich ilość. Powiększona będzie scena, która zyska zaplecze dla artystów. Będzie odpowiednie nagłośnienie, oświetlenie i klimatyzacja. Zaplanowano także salę kameralną na 200 widzów. Natomiast w podziemnym wejściu zostanie kawiarnia, z oddzielnym wejściem. Z jej usług będzie mogło korzystać około 20 osób.

W centrum przewidziano też wiele pracowni dla młodzieży i dorosłych, między innymi pracownię muzyczną, plastyczną, garncarską, filmową oraz pomieszczenia dla Helicopters Brass Orchestra i osób zajmujących się recytacją, teatrem.

Kino rozbudowane zostanie od strony północnej - mówi **Magdalena Kurowska**, naczelnik Wydziału Infrastruktury Komunalnej i Inwestycji Urzędu Miasta. - Przeznaczmy na to część skweru, mniej więcej do biegnącego ukośnie chodnika, od al. Lotników Polskich do budynku przychodni. Przebudowana będzie również część ul. Bankowej i powstanie parking. Sprawą modernizacji kina zajmowali się też świdniccy radni. Był to temat posiedzenia Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Rady Miasta.

dokończenie na stronie 3.

„Ciche marsze” - To zaczęło się w Świdniku



Świdnicke spaceru słynne były w całej Europie. W tym roku 27 lutego, by uczcić obchody kolejnej rocznicy tamtych wydarzeń, w Miejskim Ośrodku Kultury zorganizowano wystawę „Stan wojenny - spojrzenie po latach”, przygotowaną przez IPN. Otwarcie wystawy poprzedził wykład dr Marcina Dąbrowskiego z Biura Edukacji Publicznej lubelskiego oddziału IPN. Podczas uroczystości przygotowanych przez Miejski Ośrodek Kultury i Architektów Kultury, można było również wysłuchać wspomnień osób uczestniczących w tamtych wydarzeniach.

Laboratorium

Wykonujemy wszystkie badania laboratoryjne z krwi, moczu, posiewy bakteriologiczne. Gwarantujemy najwyższą jakość, konkurencyjne ceny, możliwość odbierania wyników on-line 24 godziny na dobę.

Więcej informacji na stronie www.laboratoriumluxmed.pl

CENTRUM LUXMED MEDYCZNE

Zapraszamy
pn. - pt. w godz. 7.30 - 12.00
Świdnik, ul. Radawicka 16
tel. 0 662 511 637



Nowy komendant Straży Pożarnej

Piątek, 27 lutego był ostatnim dniem pracy brygadiera Zbigniewa Stefańca na stanowisku komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Świdniku, które piastował od 15 grudnia 2000 roku. Nowym szefem świdnickich strażaków został młodszy brygadiera Piotr Bazyluk.

Zmiana warty w świdnickiej straży pożarnej. Brygadiera Zbigniewa Stefańca (z prawej) zastąpił na stanowisku komendanta młodszy brygadiera Piotr Bazyluk.

dokończenie na stronie 3.

KREDYT BEZ WYSIŁKU

- szybka gotówka bez zaświadczeń o zarobkach
- kredyty gotówkowe na większe wydatki
- kredyty konsolidacyjne na spłatę Twoich zobowiązań
- punkt kasowy u nas taniej niż u konkurencji

Dopnij swój budżet dzięki naszym kredytom

Świdnik, [Dom Rzemiostła]
ul. Racławicka 38-44, tel. 081 751 37 13
www.eurokasa.org.pl



Pożyczki od 6,5%



Lotnisko w Świdniku

Nie wszystkim pasuje

Budowa lotniska w Świdniku budzi skrajne reakcje. Od radości, nadziei na nowe miejsca pracy i otwarcie na świat, po złość, niezadowolenie z jego lokalizacji i towarzyszących mu inwestycji. Znalazło to odbicie w poniedziałkowym (23 lutego) spotkaniu poświęconym konsultacjom społecznym dotyczącym studium zagospodarowania przestrzennego gminy i zmiany trzech planów zagospodarowania przestrzennego. Zmiany związane są, przede wszystkim z lokalizacją lotniska.

O konieczności budowy portu lotniczego przekonywał **Jack Sobczak**, marszałek województwa lubelskiego: Stawką jest rozwój ponad 2 milionów mieszkańców Lubelszczyzny. Nasze dzieci i wnuki będą z nas dumne, że potrafiliśmy doprowadzić do końca, mimo wielu przeszkód, tak ważną dla regionu inwestycję. Możecie być jej współgospodarzami i możecie nam pomóc. Gdzie będzie to możliwe uwzględnimy wasze partykularne interesy, ale trzeba się liczyć z tym, że nie zawsze tak da się zrobić.

Projektant **Elżbieta Mąciak** mówiła o podjętych środkach ostrożności, by planowana budowa nie przeszkadzała ludziom i środowisku naturalnemu: Staraliśmy się w maksymalnie dociepliw sposób pokazać wpływ lotniska na mieszkańców Świdnika. Braliśmy pod uwagę ekstremalne warunki jeśli chodzi, na przykład o akustykę. Poziom hałasu liczyliśmy mając na uwadze największą ilość samolotów korzystających z portu lotniczego. Ale dopiero przyszłość pokaże czy rzeczywiście ich aż tyle tu będzie latało. Poza tym technika idzie ciągle do przodu. Specjaliści znajdują nowe rozwiązania i są szanse, że sąsiedztwo lotniska będzie jeszcze mniej uciążliwe niż się spodziewamy.

Przybyli tłumnie na spotkanie mieszkańcy, szczególnie osiedla Żwirki i Wigury wyrażali swe obawy związane z pogorszeniem się jakości życia oraz spadkiem wartości ich domów i działek, spowodowanym bliskością lotniska. Świdniczanie obawiają się zbytniego hałasu startujących i lądujących samolotów, a także rozbudowy ulicy Żwirki i Wigury, która zostanie skierowana głównym ruchem do portu lotniczego.

Andrzej Baraniak: Zamiast budo-

wać kompleksowy system dróg pozwalający na dojazd do lotniska, także od północy, na przykład od Łęcznej, funduje się nam czteropasmową drogę, pod naszymi oknami. Nie jesteśmy przeciwni modernizacji ulicy, ale powinna ona być alternatywną, a nie jedyną drogą dojazdową.



- Rozbudowa dróg planowana jest w zależności od spodziewanego natężenia ruchu, czyli właśnie od Lublina, bo stąd najwięcej osób będzie udawało się na lotnisko – tłumaczyła Elżbieta Mąciak. - Ruch od Łęcznej może odbywać się kilkoma trasami, więc nie planujemy ich modernizacji. Rozbudowa ulicy Żwirki i Wigury dokona się kosztem torów kolejowych. Szosa nie przesunie się w kierunku osiedla.

O negatywny wpływ lotniska i wzmożonego ruchu samochodowego na swoją produkcję boją się też rolnicy. - Takie rozwiązania dyskwalifikują nas jako rolników – ubolewa Robert Jarosz. - Nasze plony badane są przy sprzedaży na obec-

ność zanieczyszczeń, na przykład metali ciężkich.

Rolników uspokajała Elżbieta Mąciak posługując się wynikami badań prowadzonych przy lubelskich ulicach o dużym natężeniu ruchu: Nie odnotowano tam przekroczenia żadnych norm, więc i świdniczanie

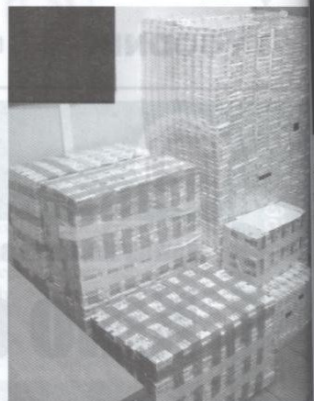
mogą być spokojni. Procedury środowiskowe przy planowaniu tak dużej inwestycji jak port lotniczy są bardzo rygorystyczne. Gdyby istniało jakieś zagrożenie, władze spółki nie otrzymałyby pozwolenia na jej realizację.

Świdniczanie mający pola uprawne sugerowali, by je wszystkie od razu „odrolnić” i przeznaczyć pod zabudowę. Jak tłumaczyli projektanci to również nie jest możliwe, chociażby z tego powodu, że gmina nie udźwignęłaby kosztów budowy infrastruktury na tak dużym obszarze, na przykład dróg czy kanalizacji. Miasto powinno rozwijać się stopniowo i racjonalnie.

dan

Przemyczał papierosy

10.500 paczek papierosów bez polskich znaków skarbowych akcyzy ujawnili i zabezpieczyli w niedzielę, 1 marca policjanci ze świdnickiej drogówki. Papierosy pochodzili z przemytu. Czarnorynkową wartość kontrabandy oszacowano na kwotę blisko 86 tys. złotych.



- Około godz. 10.00 policjanci ruchu drogowego świdnickiej Komendy Powiatowej Policji, podczas rutynowej kontroli drogowej w miejscowości Doruchów znaleźli w samochodzie marki Ford Windstar papierosy różnych marek bez polskich znaków skarbowych akcyzy - mówi sierżant **Magdalena Szczepanowska**. - Policjanci naliczyli 10,5 tysiąca paczek papierosów. Wartość uszczuplenia podatku na szkodę Skarbu Państwa wynosi blisko 86 tysięcy złotych.

Kierowca, 38 - letni Krzysztof Cz., mieszkający w województwie małopolskim, trafił do policyjnego

aresztu. Jego samochód został zabezpieczony na parking strzeżonym. Krzysztofowi Cz. grozi do 2 lat pozbawienia wolności i wysoka grzywna.

DZIECI CZEKAJĄ NA LISTY...

... napiszmy do nich i my, a kolorowe koperty trafią do Rybiczewic, by w ten sposób powitać mieszkańców utworzonego tam niedawno domu dziecka „Nasz Dom”, w którym przebywa obecnie kilkanaście wychowanków w wieku od 6 do 16 lat.

Wielkimi krokami zbliża się Wielkanoc, czas zadumy i refleksji, ale także nadziei oraz świątecznych życzeń. Tradycyjnie już wysyłamy je do swoich rodzin, przyjaciół i znajomych. W tym roku słowa pełne ciepła i życzliwości skierujemy również do podopiecznych Placówki Opieki nad Dzieckiem i Rodziną. Nasza serdeczność i wyrazy sympatii na pewno pomogą dzieciom lepiej odnaleźć się w nowych warunkach.

Do akcji włączył się już ośrodek „Stacja Świdnik II”, Radio eR, świdnickie szkoły, a swoim patronatem objął ją starosta świdnicki. Nie bądźmy obojętni i my, pamiętajmy, że ten tylko ma serce, kto je ma dla innych.

aw

Kartki i listy można przekazywać do kancelarii starostwa oraz do redakcji Głosu Świdnika do 5 kwietnia. W Wielkim Tygodniu przesyłki zostaną dostarczone adresatom.

WSPOMNIENIE

„Sprawiedliwy doświadcza wielu cierpień, ale Pan go ze wszystkich wybawia” (Ps. 34,20)

W Środę Popielcową Pan powołał do siebie s.p. **Kazimierz Księżkę**. Odeszła od nas osoba pełna ciepła i osobistego uroku. W latach osiemdziesiątych w WSK, na wydziale motocyklowym, gdzie pracowała, współtworzyła nową rzeczywistość, działając w „Solidarności”. Nie ulekała się szukan ani represji.

W stanie wojennym niosła pomoc innym, zbierając składki, a jej mieszkanie było dla nas otwarte na trudne i niebezpieczne

spotkania.

Starsza od nas, bardziej doświadczona, dodawała nam wtedy otuchy i odwagi. Od Niej uczyliśmy się patriotyzmu i miłości do Boga. A swoje dzieci – mimo trudu, zawirowań życiowych i choroby, potrafiła wychować na ludzi prawych.

Dziękujemy za wszystko Pani **Kazimiero**.

Spoczywaj w Pokoju.

*Alfred Bondos,
Urszula Radek
i Przyjaciele*

Poznaj swój powiat

Gdzie na wycieczki

Wprawdzie pora roku nie sprzyja jeszcze wycieczkom krajoznawczym, ale najwyższy czas, by planować i przygotowywać przyszłe trasy. Pomoże w tym książka „Historia, biogramy, legendy i notki znad Giełczwi, Radomirki, Sierotki”, napisana przez **Lucjana Świetlickiego**.

Ładnie wydana, pełna ciekawostek o ludziach i miejscowościach naszego powiatu, zachęca aby je zobaczyć. Inspiracją wiosenno-letnich wycieczek, na przykład rowerowych, mogą być też widokówki z wybranych miejscowości powiatu. Wydana została w ramach konkursu „Skarby Powiatu Świdnickiego – walory przyrodnicze, kulturowe, historyczne”. Widnieje na nich malowniczy nurt Wieprza płynące-

go przez gminę Trawniki, pałacowa wieża w Podzamczu, zabytkowe kościoły na terenie powiatu. Obie publikacje wydane zostały staraniem Starostwa Powiatowego

w Świdniku, które ufundowało kilka kompletów dla naszych Czytelników. Otrzyma je 7 osób, które od piątku, 6 marca zgłaszały się w redakcji z najnowszym, 10 numerem Głosu Świdnika. Wydawnictwa powstały dzięki dofinansowaniu przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie.

d

GŁOS
ŚWIDNIKA

„Głos Świdnika” - Tygodnik WSK PZL i Burmistrza Miasta Świdnik
Nakład: 2000 egzemplarzy.
Adres redakcji: 21-045 Świdnik, al. Lotników Polskich 1,
skr. poczt. 10, tel/fax 081 468-74-54
e-mail: glosswidnika@wp.pl

Mariusz Denst z Lao Che:

Nie jesteście patriotami

W kinie Lot, w ramach obchodów 55-lecia Świdnika wystąpił septet Lao Che. Blisko dwugodzinny koncert przyciągnął rzeszę fanów zespołu.

- Słucham Lao Che od kilku lat i nie spodziewałem się, że zobaczę muzyków na świdnickiej scenie - mówi Paweł, uczestnik koncertu. Występ był fenomenalny, trudno było usiedzieć na miejscu.

Z koncertu zadowoleni byli również muzycy. Po występie rozmawialiśmy z Mariuszem Denstem, liderem zespołu:

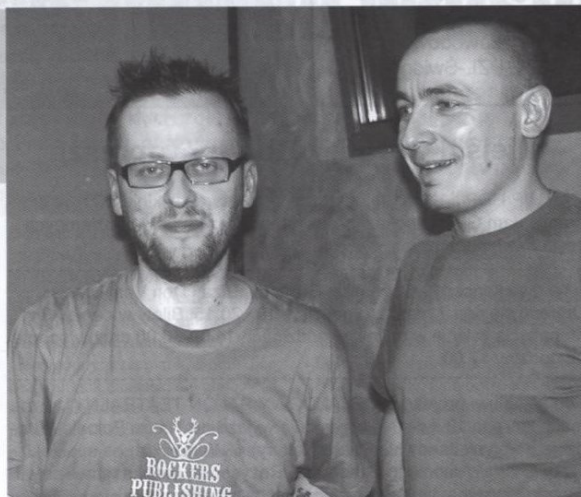
Jakie wrażenia wynieśliście ze świdnickiej sceny?

Mariusz Denst: Bardzo pozytywne, publiczność reagowała żywo. Było nam bardzo przyjemnie grać w Świdniku.

Czy Lao Che daje się umieścić w jakimś gatunku muzycznym?

M.D.: To muzyczne pomieszanie z poplątaniem, którego nie sposób jednoznacznie sklasyfikować. Niektórzy nazywają to crossovery, inni mówią o nas zespół rockowy, czy alternatywny. Kto polubił nasze albumy nie zwraca uwagi na to, jak się nas określa. Trzeba mieć otwartą głowę, poczucie humoru i lubić muzyczny misz-masz. Taki jest nasz odbiór.

Sięgacie w tekstach do historii, literatury, dlaczego?



M. D.: To wynika z naszych zainteresowań. Teksty tworzy wokalista, który chętnie czerpie z historii, również średniowiecznej, ale także szuka "perełek", czyli ważnych wydarzeń dziejowych, jak na przykład Powstanie Warszawskie. Czytałem o Armii Krajowej sporo książek i zaufałem, że to, co niósł ze sobą tamten etos, bardzo pomaga mi dzisiaj. Ludzie w tamtych czasach mieli trudniej, a jednak stawiali czoła rzeczywistości, nie poddawali się. Dla mnie było to coś więcej niż bohaterstwo.

Czy uważacie się za patriotów?

M. D.: To bardzo szerokie pojęcie. Nie uważamy się za patriotów, nikt z nas nie był w wojsku.

Czym inspirowaliście się przy tworzeniu ostatniej płyty?

M. D.: Ostatnia płyta różni się od poprzednich. Wcześniej wiedzieliśmy o czym wokalista będzie śpiewał, było więc łatwiej tworzyć muzykę. Tym razem nie mieliśmy pojęcia, czego tekst będzie dotyczył. To było ciekawe doświadczenie. Słowa traktują o trudnych relacjach między człowiekiem a Bogiem.

Osiągnęliście już wiele, na różnych poziomach twórczości, co dalej?

M. D.: Najważniejsze - nie zaniżyć poziomu. Będziemy pracować nad każdą płytą i każdym numerem, który się tam pojawi z wielkim zapalem i poświęceniem. Droga artystyczna i jej rozwój jest priorytetem. Tego będziemy się trzymać.

Lao Che

powstał w Płocku, w 1999 r. Pierwszy album, *Gusla* wydano w 2002 roku. Na kolejny krążek fani musieli poczekać aż trzy lata. W 2005 roku, na zamówienie Muzeum Powstania Warszawskiego zespół nagrał singiel „Czerniaków”, po którym Lao Che zyskało jeszcze większą ilość sympatyków. Na fali sukcesu grupa wystąpiła na Przystanku Woodstock, gdzie nagrodzono ją Złotym Bączkiem - przyznawanym przez publiczność. Rok 2008 przyniósł kolejne nagrania, tym razem zebrane pod wspólną nazwą *Gospel*. Album, to kolejny, tym razem bardziej komercyjny sukces grupy, który uzyskał status złotej płyty. Utwory - „Drogi Panie”, „Hydropielkownictwo”, czy „Czarne kowboje” są dobrze znane publiczności, również świdnickiej.

Monika Szczerba

„Ciche marsze” - To zaczęło się w Świdniku

dokończenie ze strony 1.

Wydarzenia tamtego okresu przedstawiła zebrany **Urszula Radek**: - Czwartego lutego 1982 roku mieszkańcy po raz pierwszy wyszli na spacer o godzinie 19.30. Piątego lutego, główna ulica Sławińskiego, teraz Niepodległości tętniła życiem, a w oknach pojawiały się odbiorniki telewizyjne. Siódmego lutego zaczęto już wylatywać spacerujących, dochodziło do aresztowań i zatrzymań na 48 godzin. Dziesiątego lutego wygaszono oświetlenie na ulicy oraz zamknięto dopływ wody i prądu. Następnie wprowadzono godzinę milicyjną, obowiązującą od 18. Wobec tego mieszkańcy zbierali się o godzinie 17, w porze popołudniowego wydania dziennika. Ten rodzaj protestu był dobrą okazją dla członków Solidarności, by w tłumie spacerujących przekazywać sobie istotne informacje. Dawało to również poczucie własnej godności.

O wartościach, które towarzyszyły mieszkańcom Świdnika w 1982 roku opowiadał uczestnik piątkowego spotkania, **Alfred Bondos**: - Były trzy najważniejsze wartości, które przyswajały tamtym działaniom - mądrość, bo-

haterstwo i rozważa. Takie cechy posiadali mieszkańcy miasta. W lipcu 1980 roku pojawiła się mądrość, wśród strajkujących w zakładach pracowników. Po rozkwicie Solidarności, 13 grudnia 1981 roku mieszkańcy wykazali się bohaterstwem. Bronili zakładu, nie dali się sprowokować do agresywnych zachowań i działań, a to odbieram, jako rozważę.

Ireneusz Haczewski, którego pasje życiowe, czyli elektronika, film oraz dziennikarstwo przyczyniły się do powstania pierwszego w regionie nadajnika Radia Solidarności opowiedział o początkach radia: - To właśnie mnie było dane zaprojektować sieć Radia Solidarności dla Lubelszczyzny. Radio w Świdniku było pierwszym ośrodkiem. Już 13 grudnia, Henryk Gontarz myślał, jak zrobić radio. Pomysł powstał w tajnym laboratorium, czyli w moim mieszkaniu w Lublinie. Udało mi się wykonać nadajnik dla Świdnika, potem Puław, Poniatowej i Lubartowa. To były najważniejsze ośrodki przemysłowe Lubelszczyzny. Radio Solidarności mocno załatwo ówczesnym władzom za skórę. Tak oto płk. J. Gębala opisy-



wał nasze działania: "Ogółem zorganizowano 126 zasadzek i penetracji... twórcy radia stanowią grupę zacietrzewionych przeciwników naszego aparatu, która pomimo różnych represji nie zaprzestała działalności... działalność radia to istotne zagrożenie." Inny oficer SB dopisał, że notowano spadek frekwencji w wyborach, wzrost liczby uczestników pielgrzymek religijnych, a także zwiększony udział w różnych formach protestu między innymi, w tak zwanych, cichych marszach." Tak ówczesna władza nazywała formę protestu, teraz znaną jako świdnickie spacery.

Monika Szczerba

www.bgz.pl

LOKATA SZCZEROZŁOTOWA

Najszersze 6,7%

Krótki czas trwania lokaty: tylko 3 miesiące
Niska minimalna kwota: 1000 PLN

Infolinia 0 801 123 456 / +48 22 530 71 00 z zagranicy i 9 tel. komórkowych

Bank BGZ
Pracujmy odpowiedzialnie

Oddział w Świdniku
ul. Niepodległości 1 tel. 081 745 58 45

Nowy komendant Straży Pożarnej

dokończenie ze strony 1.

Nowy komendant rozpoczął służbę pożarniczą w 1987 roku. W 1989 roku podjął pracę w Lublinie. Był zastępcą dowódcy Jednostki Ratowniczo - Gaśniczej nr 2 w Lublinie, specjalizującej się w ciężkim ratownictwie technicznym i wysokościowym oraz zastępcą dowódcy Jednostki nr 1, a od 2003 roku naczelnikiem wydziału operacyjnego w Komendzie Wojewódzkiej PSP. Wiele lat pracował w terenie i doskonale wie, jak ważna jest współpraca z samorządami, jednostkami Ochotniczej Straży Pożarnej i innymi służbami ratowniczymi. Zapowiedział kontynuację dotychczasowej polityki odchodzącego komendanta. Między innymi, chce doprowadzić do zbudowania systemu powiadamiania ratunkowego.

Tadeusz Dolgań, lubelski komendant wojewódzkiej PSP, uzasadniając decyzję o powołaniu na komendanta powiatowego PSP Piotra Bazyluka powiedział: - Wykazał się zaangażowaniem i doświadczeniem. Ma pełne predyspozycje, by godnie zastąpić Zbigniewa Stefańca. Z całą odpowiedzialnością podpisałem się pod takim

aktem. Podobne zdanie mieli również **Mirosław Król**, starosta powiatu świdnickiego oraz zastępujący komendanta. Kandydatura Piotra Bazyluka, nie była przypadkowa, wybraliśmy go wspólnie. Mam nadzieję, że nie tylko nowy komendant, ale również ustępujący będzie nadal z nami współpracować. Odejście ze służby to kolejny etap w życiu, a nie pożegnanie.

Podczas piątkowej uroczystości nie zabrakło władz samorządowych powiatu oraz władz wojewódzkich straży. Za wieloletnią współpracę odchodzącemu komendantowi podziękował starosta **Mirosław Król**.

Odchodzący ze stanowiska **Zbigniew Stefaniec**, na godzinę przed uroczystym przekazaniem komendy następcy zorganizował naradę kierownictwa komendy powiatowej z udziałem władz samorządowych i jednostek współdziałających. Przedstawił realizację zadań w roku 2008, sytuację kadrową, finansową oraz zakres wszystkich działań straży w minionym roku.

Monika Szczerba

KREDYT GOTÓWKOWY

Sprzysiamy udanym zakupom!

- pieniądze w 30 minut
- kredyt nawet 100 000 zł
- do 20 000 zł bez żadnych zabezpieczeń

Bo znalazłcie bank, który myśli życiowo.

www.kredytbank.pl
Infolinia: 0 801 360 360
Opłata jak za połączenie lokalne



Serdecznie zapraszamy do Kredyt Bank SA w Świdniku ul. Niepodległości 5, tel. 081 749 78 10

Rzeczywiste roczne oprocentowanie kredytu wynosi tylko 16,38%. Obliczone zgodnie z Umową o kredycie konsumentom dla kredytu o stałym oprocentowaniu nominalnym 12,50%, w kwocie 8000 zł, udzielonego na okres 36 miesięcy i spłacanego w równych ratach. Stan na 01.01.2009 r.

Repertuar kina LOT

12 – 15 marca CZILALA Z BEVERLY HILLS
(film w polskiej wersji językowej),
prod. USA/Meksyk, b/o, godz. 17.00
IDEALNY FACET DLA MOJEJ DZIEWCZYNY
(wyk. Magda Boczarzka, Iza Kuna),
prod. Polska, od lat 15, godz. 19.15

KINO „LOT” ŚWIDNIK PRZEGŁĄD FILMOWY TO WARTO ZOBACZYĆ

Zapowiadają się ciekawe wrażenia dla kinomanów. Kino Lot organizuje kolejny już przegląd filmowy „To warto zobaczyć”. I nie ma w tym żadnej przesady, bo zaproponowano bardzo różnorodne i ciekawe filmy, w tym oscarowy „Slumdog. Milioner z ulicy”. Zobaczymy także szeroko reklamowane ostatnio obrazy – „Obywatel Milk” z Seannem Pennem, „Jagodowa miłość” z Norah Jones, „Braci Karamazow” Petera Zelenki czy „33 sceny z życia” Małgorzaty Szumowskiej. Tradycyjnie, przygotowano 10 filmów. Seanse we wtorki i czwartki, o godz. 19.15. Jako pierwszą obejrzymy, 17 marca, komedię „Happy-go-lucky, czyli co nas uszczęśliwia”. Karnet na wszystkie filmy kosztuje 80 zł, na pięć dowolnie wybranych 60 zł, a za bilet na poszczególne filmy zapłacimy 15 zł.

Kino LOT ufundowało dwie wejściówki dla naszych Czytelników. Otrzymają je osoby, które w piątek, 6 marca zgłoszą się w redakcji Głosu Świdnika z najnowszym, 10 numerem naszej gazety.

MARZEC 2009

1. HAPPY-GO-LUCKY, CZYLI CO NAS USZCZĘŚLIWIA

17.03.09 godz. 19.15

Reż. Mike Leigh

Wyk. Sally Hawkins, Eddie Marsan

Komedia. Poppy jest nauczycielką, która mieszka ze swoją koleżanką z pracy i razem z nią poszukuje partnera na życie. Jest błyskotliwa, atrakcyjną kobietą z wielkim poczuciem humoru. Choć wie, co należy traktować poważnie, a kiedy dworować sobie z problemami, wydaje się nieco zagubiona, zwłaszcza w kontaktach z dziwną rodziną, konfliktowym instruktorem jazdy i w trakcie wyczerpujących lekcji flamenco. Niespodziewanie pojawi się jednak ktoś, kto obudzi w niej nadzieję na zupełnie nowe życie. (czas projekcji 118 min.)

2. OPOWIEDZ MI O DESZCZU 19.03.09 godz. 19.15

Reż. Agnes Jaoui

Wyk. Agnes Jaoui, Jean-Pierre Bacri

Komediodramat. Agathe Villanova jest kobietą sukcesu. Jest osobą publiczną, silną kobietą i znaną aktivistką, która zażyła z wielu śmiałych poglądów, piętnujących mężczyzn i patriarchalne społeczeństwo. Agathe świetnie radzi sobie w świecie zdominowanym przez mężczyzn, choć jej radykalnie feministyczne poglądy dla wielu są nie do przyjęcia. Ale czy również dobrze radzi sobie ze swoim prywatnym życiem? (czas proj. 94 min.)

3. OBYWATEL MILK 24.03.09 godz. 19.15

Reż. Gus Van Sant

Wyk. Sean Penn, Emile Hirsch

Dramat. Harvey Milk był jednym z pierwszych polityków, który otwarcie przyznawał się do swojej orientacji seksualnej. Był jednym z pierwszych geów wybranych na urząd publiczny w USA. W filmie towarzyszymy mu od pierwszych kampanii, na początku lat siedemdziesiątych, poprzez służbę publiczną, aż do zamachu w roku 1978, w którym poniósł śmierć. (czas proj. 128 min.)

4. SPOTKANIE 26.03.09 godz. 19.15

Reż. Thomas McCarthy

Wyk. Richard Jenkins, Haaz Sleiman

Dramat. Opowieść o profesorze ekonomii na jednym z uniwersytetów, który po śmierci swojej żony prowadzi nudne i dość monotone życie. Wszystko się jednak zmienia, kiedy poznaje dwóch nielegalnych imigrantów. Z jednym z nich bardzo się zaprzyjaźnia, a kiedy na jaw wychodzi jego nielegalny pobyt w Stanach, stara się mu pomóc w oszukaniu emigracyjnych urzędników. (czas proj. 108 min.)

5. 33 SCENY Z ŻYCIA 31.03.09 godz. 19.15

Reż. Małgorzata Szumowska

Wyk. Julia Jentsch, Maciej Stuhr

Dramat obyczajowy. Jeden rok z życia 33-letniej Julii, który w jej dotychczasowym życiu zmienia wszystko, co do tej pory uważała za pewne. Po śmierci rodziców rodzina rozpiera się i dziewczyna zostaje sama. Jedyną osobą, która przy niej zostaje, jest jej stary przyjaciel i współpracownik, 45-letni Adrian. (czas proj. 95 min.)

Comiesięczna akcja honorowego oddawania krwi odbędzie się 12 marca 2009r. w godz. 8.00 – 13.00 w ośrodku rehabilitacji zawodowej WSK „PZL-Świdnik” S.A.

W „SPOŁEM” PSS w Świdniku trwa konkurs „ZIMA”

można zdobyć atrakcyjne nagrody:
pralkę automatyczną, 3 ekspresy do kawy, żelazko, patelnię teflonową, komplet pościeli, komplet ręczników.

Spółem

Miejski Ośrodek Kultury zaprasza

- na HIP HOP JAM, który odbędzie się 6 marca w kinie LOT. W programie Jam Graffiti, pokaz break dance oraz koncert podziemnych zespołów hiphopowych,

- na dwa koncerty - Cygańskie Gwiazdy, Elza i Don Vasy Junior. Odbędzie się one 7 marca, o godzinie 18 i 20.15. Bilety w cenie 20 zł do nabycia w kinie w piątek, w godzinach 14.00-16.00 oraz w sobotę od godziny 17.00.

- do udziału w projekcie „OBJAZDOWY SALON TEATRALNY”, w ramach którego 18 kwietnia organizuje wyjazd do Teatru Polonia (Fundacja Krystyny Jandy Na Rzecz Kultury) w Warszawie, na spektakl „Trzy siostry” Antoniego Czechowa. Reżyserują go: Natasha Pary-Brook, Krystyna Janda i Krystyna Zachwatowicz.

Wystąpią, między innymi: Magdalena Cielecka, Agata Buzek, Joanna Trzpiecińska, Maria Seweryn, Karolina Gruszka, Piotr Adamczyk, Rafał Mohr.

Koszt wyjazdu 85 zł. Zapisy w Dziale Organizacji Imprez Miejskiego Ośrodka Kultury w Świdniku. Ilość miejsc ograniczona.

- we współpracy z klubem wolontariuszy „Architekci Kultury” na Ogólnopolski Konkurs Młodej Muzyki Jazzowej - JAZZDA 2009. Przesłuchania finałowe odbędą się 8 marca, o godz. 12.00 w kinie LOT. Wstęp wolny. Natomiast o godz. 19.00 imprezę swoim występem uświetnią: AGA ZARYAN w duecie z Dukiem „Olesem” Oleszkiewiczem - kontrabas. Bilety w cenie 20 zł do nabycia w MOK przy ul. kard. St. Wyszyńskiego 14, w sklepie muzycznym „1 Na Księżycu” przy ul. Peowiałów 12 w Lublinie oraz w dniu imprezy, na godzinę przed występem w kasie kina.

Zakład Pogrzebowy KAIS

Profesjonalna informacja pogrzebowa
Załatwienie wszelkich formalności
Świdnik ul. Okulickiego 2 c
Tel. całodobowe 723-63-46
0 604 492-356

GABINET GINEKOLOGICZNY

ZAPRASZAMY W GODZ. 17-19

Świdnik ul. Norwida 2
(z tyłu za szpitalem)

Tel. 081 751-54-54

Możliwość rezerwacji
godziny przyjęcia.

R-1

Zakład Pogrzebowy CONCORDIA

Kredytowanie pogrzebów
Bezpłatne załatwienie formalności USC, ZUS, KRUS

TRANSPORT MIĘDZYNARODOWY

Świdnik, ul. Okulickiego 8G
Tel. całodobowy (081) 751-32-89,
0 502-208-646

ANGLIA – praca sezonowa,
zarobki od 4-5 tys. zł brutto/m-c,
tel. (081) 532 06 01,
www.epic.pl

B-33

KUPON NA BEZPŁATNE OGŁOSZENIE DO 10 SŁÓW

Oferta nie dotyczy podmiotów gospodarczych.

Treść.....

Imię i nazwisko

Adres (do wiadomości redakcji).....

Sprzedam szafę, biblioteczkę, 2 komody, biurko pod komputer (styl retro), tel. 0 509 937 846.

Sprzedam działkę budowlaną 9a, z lasem 9a, ul. Wiejska, tel. (081) 468 81 01, 0 501 685 535.

Sprzedam mieszkanie 2-pokojowe, 52 mkw., III piętro, ul. Niepodległości, tel. (081) 468 81 01, 0 501 685 535.

Sprzedam działkę rolną-budowlaną 54a, Nowy Kwiecień, wszystkie media, tel. (081) 751 47 61.

Stacja dla mężczyzny pracującego, kupię lokal lub mieszkanie na parterze, tel. 0 507 823 498.

Zamienię mieszkanie własnościowe 36 mkw., I p, na większe (do 50 mkw.), tel. 0 886 661 002.

Sprzedam magiel gazowo-elektryczny z wyposażeniem, tel. 0 508 782 772.

Sprzedam nowy komplet wypoczynkowy (kanapa + 2 fotele), łososiowy z elem. brązowymi, tel. (081) 468 54 95.

Sprzedam mieszkanie 54 mkw., cena do uzgodnienia, tel. 0 603 993 215.

Sprzedam mieszkanie 48,20 mkw., w b.dobrym stanie, księga wieczysta, tel. 0 601 250 622.

Sprzedam owczarki niemieckie (szczeniaki), po rodowodowych rodzicach, tel. (081) 751 27 12.

Wydzierżawię lokal sklepowy, 10 zł/mkw., ul. Struga 4, tel. (081) 751 20 21.

Sprzedam garaż murowany, ul. Akacjowa tel. 0 501 233 103.

Sprzedam akwarium 200l, z pokrywą, filtrami i rybkami, stan b.dobry, tel. 0 507 737 005.

Sprzedam 2 ha ziemi ornej na trasie Lublin - Łęczna, tel. (081) 468 56 37.

Sprzedam działkę budowlaną w Kalinowie wszystkie media, tel. (081) 751 27 12.

Sprzedam mieszkanie 2-pokojowe, 51 mkw., (z garażem), Ilp., ul. Młodzieżowa, tel. 0 509 105 150.

Przyjmę na stancję osobę pracującą lub uczącą się, tel. (081) 751 50 71.

Wynajmę lokal 30 mkw. i 15 mkw. na działalność usługową lub handlową, tel. (081) 751 50 71.

Tanio sprzedam DVD SAMSUNG-P-184, 14-bitowe, nowe, gwarancja, tel. 0 606 167 812.

Sprzedam dom (parter + poddasze) z garażem, tel. (081) 467 01 71.

Sprzedam mieszkanie 2-pokojowe, 47,5 mkw., I/Xp., po remoncie, 180 tys. zł, tel. 0 660 482 152.

Sprzedam Renault Clio II 1998r., 1.1 poj., 148 tys. km, ceglany, garażowany, tel. (081) 751 75 37.

Znaleziono pęk kluczy przy ul. Niepodległości (w okolicach Banku PKO BP), tel. 0 505 118 535.

Sprzedam mieszkanie 3-pokojowe 65 mkw., II piętro, tel. 0 515 874 852.

B-21

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

BBTS Bielsko-Biała nadal poza zasięgiem żółto-niebieskich

Zimny prysznic na własnym boisku

Drugą z kolei porażkę odnieśli siatkarze świdnickiej Avii. W przedostatnim spotkaniu sezonu zasadniczego zespół żółto-niebieskich został, na własnym boisku, znokautowany 0:3 przez BBTS Bielsko-Biała. Jak się okazuje bielszczenie to wyjątkowo trudny dla naszej drużyny przeciwnik. Świdniczanie ulegli mu wcześniej, dwa razy w pucharze i raz w lidze. Czwarty pojedynek również nie przyniósł zwycięstwa.

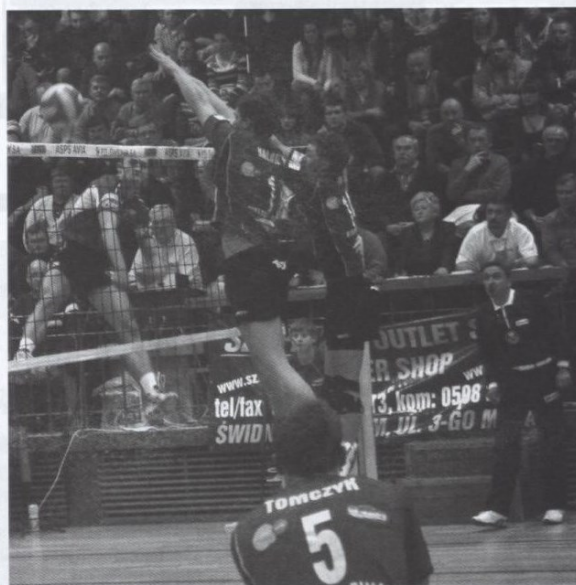
Tylko w pierwszym secie sobotniego spotkania świdniczanie nawiązali z gośćmi równorzędną walkę. Prowadzili nawet 15:13. Gdy przewaga osiągnęła stan 20:17 goście ruszyli do ataku i po serii błędów naszych siatkarzy zwyciężyli 26:24. Jednak najgorsze nadeszło w drugiej odsłonie spotkania. Zawodnicy trenera Grzegorza Wagnera całkowicie kontrolowali sytuację na parkiecie. Powtarzające się błędy w zagrywce, nieskuteczne ataki, złe rozegranie gospodarzy szybko przyniosły fatalne rezultaty. Początkowo bielszczenie prowadzili 5:0, później 13:9, ostatecznie zakończyli seta wynikiem 25:14. Trzecia odsłona zaczęła się dla nas również niefortunnie. Avia przegrywała 2:6, chociaż za sprawą rezerwowych zawodników: Przemysława Golca, Jakuba Guza i Bartosza Węgrzyna, stopniowo odraabiała straty. Gospodarze przez chwilę nawet prowadzili 19:16, ale końcówka znów należała do BBTS i spotkanie zakończyło się wynikiem 0:3.

-Wygrana w tym meczu mogła

nam dać jedno z dwóch czołowych miejsc w grze play-off - powiedział po meczu Krzysztof Lemieszek, trener siatkarzy Avii. - Niestety, przegraliśmy 0:3. Najwyraźniej zespół z Bielska-Białej nam nie leży. Jest to niewygodny przeciwnik, wprawdzie bez wielkich nazwisk, ale grający solidną siatkówkę. Bielszczenie nie popełnia już dużej ilości błędów. Na przedmeczowym odprawach przestrzegałem swoich zawodników, że jeśli chcemy to spotkanie wygrać, nie możemy popełnić więcej błędów niż Bielsko. Nie udało się to mimo, że graliśmy we własnej hali.

W pierwszym secie, mając szansę na zwycięstwo, popełniliśmy dwa lub trzy proste błędy, które rzutowały na końcowy jego wynik. Przegraliśmy do 24. Szkoda, bo zawsze ten pierwszy set zapowiada wynik spotkania, chociaż oczywiście nie przesądza. O drugim secie wszyscy, łącznie z zawodnikami, chcielibyśmy jak najszybciej zapomnieć. Popelniliśmy w nim straszną ilość błędów, szwankowała w szczególności zagrywka. W całym spotkaniu odda-

my zespołowi z Bielska 30 punktów, w sytuacji gdy przeciwnik praktycznie nie dotknął piłki. Z 75 punktów zdobytych przez Bielsko, około 40-50 procent wszystkich piłek oddaliśmy za darmo. Przy tak dużej ilości błędów trudno myśleć o dobrym rezultacie. Dowodem jest właśnie drugi set, w którym nie mogliśmy przebić piłki na drugą stronę boiska, zarówno z zagrywki jak i z ataku. Ciężko mi znaleźć wytłumaczenie, dlaczego zespół zachował się tak słabo w tym spotkaniu. Może tydzień odpoczynku tak wpłynął na grę zawodników. Chcielibyśmy zaleczyć kontuzje, ale nie udało się. Wracę przeciwnie - Mariusz Kowalski grał z wysoką temperaturą, Wojtek Pawłowski wystąpił z kontuzją barku i kolana. Dominik Wójcicki ma skręconą nogę. Tuż przed meczem zgłoszono mi niedyspozycję Marcina Jarosza. To wszystko narwało się w jednym spotkaniu. Jednak to nas do końca nie tłumaczy. Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę, że tak licznej publiczności w hali Avii nie mieliśmy dawno. Aby jej



nie stracić, jedynym wyjściem jest pokazać charakter na boisku. Niekończące musimy wygrywać, ale zawsze powinniśmy podejmować walkę. Tego zaangażowania właśnie zabrakło w meczu z Bielskiem. Wypada tylko przeprosić za postawę i mam nadzieję, że nasi kibice nas nie opuszczą w kolejnych meczach.

Mamy jeszcze jeden wyjazdowy mecz w lidze z MCKiS Jaworzno. Następnie czeka nas tydzień przerwy w grze, po czym wejdziemy w fazę play-offu. Pierwsze spotkanie, najprawdopodobniej rozegramy z Wieluniem. Najbliższy mecz w Świdniku, żółto-niebiescy zagrają dopiero za miesiąc.

Piłkarze świdnickiej Avii pracują nad formą, a tuż przed rozpoczęciem sezonu ligowego...

Zmiany we władzach klubu

Duże zmiany zaszyły we władzach klubu piłkarskiego GPTS Avia Świdnik. Po weekendowym walnym zebraniu, z funkcji prezesa świdnickiego klubu zrezygnował, głównie z powodu problemów zdrowotnych, Robert Syryjczyk.

Wybrano nowe władze, w skład których wchodzi: Jerzy Gieroba, Krzysztof Mazur, Marek Maciejewski, Tomasz Olejnik, Mariusz Paluszek, Andrzej Słotwiński, Mirosław Szczepaniak, Robert Selwa i Tomasz Wojczuk. Jak się okazało, żaden z dotychczasowych członków zarządu nie został wybrany ponownie. Sporym zaskoczeniem jest natomiast obecność w nowym składzie Marka Maciejewskiego, wieloletniego szkoleniowca świdnickiej jedenastki. Gdy oddajemy do druku wydanie tego numeru trwa posiedzenie zarządu, podczas którego zostaną przydzielone funkcje nowym jego członkom oraz poznamy nazwisko następcy Roberta Syryjczyka.

A co dzieje się na boisku? Ciężko pracują nad formą przed zbliżającymi się rozgrywkami ligowymi piłkarze świdnickiej Avii. Ostatnio rozegrali szereg spotkań sparingowych. Rezultaty tych meczów nie dają jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, w jakiej formie jest świdnicka jedenastka. Remisowym wynikiem 0:0 zakończył się mecz z Ładą Biłgoród. Z kolei mecz ze Spartą Rejowiec przyniósł naszym

zawodnikom zwycięstwo 3:1, zaś potyczkę z Górnikiem Łęczna II przegrali 0:4. Zaplanowany sparing w Radomiu został odwołany ze względu na zalegający śnieg na sztucznej murawie. Miniony tydzień także upłynął pod znakiem gry „w kratkę”. Po środkowej, efektownej wygranej z Wisłą Puław 5:2, świdnicka Avia zremisowała 0:0 z Włodawianką Włodawa. Nasi zawodnicy nie potrafili strzelić gola, mimo kilku dobrych okazji.

Czy te wyniki w jakiś sposób odzwierciedlają kondycję świdnickiej jedenastki przed zbliżającą się wiosenną rundą rozgrywek? - Raczej nie. Te spotkania, zwłaszcza początkowe, na pewno nie są wykładnikiem formy zespołu - wyjaśnia Wiesław Kołodziej, szkoleniowiec Avii. - Wyniki są sprawą drugorzędną. Trwa „dochodzeniowy” trening kondycyjny. Chodzi nam głównie o poprawienie ogólnej sprawności, wytrzymałości, lepsze przygotowanie motoryczne i techniczne zespołu. Sparringi to tylko przerwiny w ciężkiej pracy, którą wykonujemy od czterech tygodni. Gramy na razie szeroką kadrą. Do dyspozycji mamy ponad 20 zawodników, także juniorów z rocznika '92. Obecnie każdemu zawodnikowi daję szansę na pokazanie formy. Jednak im bliżej rozpoczęcia sezonu, tym bardziej będę ograniczał się do coraz węższej kadry. Przed nami mecze z Hetmanem Zamość, Wisłą Puław, Włodawianką Włodawa, Opolaninem Opole Lubelskie i Sta-

lą Poniatową. Dwa ostatnie sparingi wyłonią podstawowy skład zespołu. Inauguracyjna kolejka ligowa zostanie rozegrana już 14 marca, zaś Avia zagra swój pierwszy mecz dzień później, w niedzielę, 15 marca, o godz. 14 z Karpatami Krosno. Na pewno jest to zespół niebezpieczny i nie można go lekceważyć.

Przypomnijmy, po rundzie jesiennej Avia zajmuje czwarte miejsce w ligowej tabeli ex aequo z Unią Nowa. Mijemy nadzieję, że w tym sezonie świdniczanie będą konsekwentnie piąć się w górę ligowego rankingu.

Szachowe potyczki z Huzarem

W niedzielę, 15 lutego w Miejskim Ośrodku Kultury odbył się comiesięczny turniej zorganizowany przez Klub Szachowy HUZAR. W kategorii seniorów pierwsze miejsce zajął Eugeniusz Mazur, drugie Robert Tusiński, zaś trzecie Robert Dyjor. W kategorii juniorów najlepszym szachistą turnieju okazał się Dawid Majdan, pozostałe dwa miejsca zajęli Andrzej Mazur i Marta Borowik. W niedzielnych zawodach rozegrano także konkurencję warcabów, którą wygrał Tadeusz Hajkowski, drugą lokatę zajął Józef Golik, trzecią Ryszard Karbowiak.

Rozstrzygnięcie plebiscytu

Po podliczeniu kuponów i głosów, które wpłynęły w trakcie trwania XIII Plebiscytu na Sportowca i Trenera Świdnika Kapituła przedstawia poniższe podsumowanie:

Wpłynęło ogółem 2491 kuponów, w tym ważnych było 2174, nieważnych 41, natomiast 276 kuponów zostało unieważnionych przez kapitułę Plebiscytu z uwagi na złamanie zasad głosowania ustalonych przez Kapitułę. Ponadto członkowie Kapituły zamiast kolejności postanowili przyznać trzy równorzędne wyróżnienia w kategorii trenerów oraz zrezygnowali z przyznawania swoich, regulaminowych punktów w kategoriach trenerów i juniorów.

Wyniki głosowania w kategorii seniorów:

1. Jarosz Marcin	-	3525 punktów,
2. Serwin Karol	-	3227 punktów,
3. Suchoń Marek	-	2864 punkty,
4. Pranagal Paweł	-	1949 punktów,
5. Pawłowski Wojciech	-	1602 punkty,
6. Białek Wojciech	-	1269 punktów,
7. Kumorowski Rafał	-	1031 punktów,
8. Piętaszewski Krzysztof	-	848 punktów.

Wyniki głosowania w kategorii juniorów:

1. Kliza Mateusz	-	2384 punkty,
2. Leszman Sebastian	-	1428 punktów,
3. Michalczuk Łukasz	-	1279 punktów,
4. Sadio Kamila	-	1062 punkty,
5. Antoszek Michał	-	958 punktów,
6. Piątek Klaudia	-	772 punkty,
7. Wasil Sebastian	-	767 punktów,
8. Noga Adam	-	518 punktów,
9. Wróbel Łukasz	-	487 punktów,
10. Sikora Patryk	-	446 punktów,
11. Bednarek Piotr	-	443 punkty,
12. Czajkowski Wojciech	-	420 punktów,
13. Bień Jakub	-	416 punktów,
14. Mardoń Maciej	-	382 punkty,
15. Piątek Mateusz	-	365 punktów,
16. Sadowski Jakub	-	361 punktów,
17. Dańko Jakub	-	290 punktów,
18. Bednarczuk Piotr	-	234 punkty.

Wyniki głosowania w kategorii trenerów:

Gielzak Tomasz	-	2359 punktów,
Wasil Waldemar	-	2323 punkty,
Lemieszek Krzysztof	-	1950 punktów
Serwin Krzysztof	-	1705 punktów,
Radziewicz Józef	-	1620 punktów,
Martyniuk Grzegorz	-	1262 punkty,
Ksiński Wiesław	-	1159 punktów,
Kołodziej Wiesław	-	636 punktów.

55 lat Świdnika

Bracia Eugeniusz i Ryszard Kręgliacy dzieciństwo spędzili na piętnastohektarowym gospodarstwie położonym niedaleko lotniska. Chętnie dzielą się wspomnieniami z tamtych lat, pełnych ciekawych, ale i dramatycznych wydarzeń.



Rodzinny dom braci Kręgliacych

Rodzina państwa Kręgliacych przeprowadziła się do Kolonii Świdnik (obecnie ul. Nadleśna) ze Świdnika Małego. Aniela i Józef mieli już dwie córki - Kazimierzę i Zofię oraz trzech synów - Mieczysława, Eugeniusza i Ryszarda. Dom i budynki gospodarcze wybudowali około 1930 roku.

Bracia do dziś wspominają otwarcie szkoły pilotów w czerwcu 1939 roku, bo to była wielka atrakcja nie tylko dla najmłodszych, ale i dla dorosłych z całej okolicy.

- Jako wiejskie dzieci, które do tej pory nie jeździły nawet do miasta, byliśmy bardzo ciekawi tego, co dzieło się na lotnisku - z uśmiechem mówi Eugeniusz Kręgliaki. - Przyjechała delegacja ówczesnych lubelskich władz, naczelny wódz, marszałek Edward Rydz - Śmigły. W jednym z hangarów ustawiono ołtarz polowy, przy którym odprawiono nabożeństwo. Obserwowaliśmy wszystko z otwartymi buziami. Byliśmy bardzo dumni patrząc na polskich żołnierzy, oficerów i generalicję uczestniczącą w tej uroczystości.

CZASY OKUPACJI

Kilka miesięcy później już nie było wielu powodów do radości:

- Drugiego lub trzeciego września 1939 roku, na błękitnym, słonecznym niebie pojawiły się niemieckie samoloty - wspomina Ryszard Kręgliaki. - Na pracujących w polu ludzi spadły bomby. Byli pierwsi zabici. Strach ogarnął całą rodzinę, sąsiadów, a szczególnie nas, dzieci. Obawialiśmy się bombardowania lotniska i naszego gospodarstwa. Dom i budynki gospodarskie pokryte były błyszczącą ocynkową blachą, stanowiły więc łatwy cel. Pamiętam takie noce, gdy wyrwany ze snu uciekałem z całą rodziną w pole, byle jak najdalej od domu. Wybuchy bomb, spadających głównie na Lublin, potęgowały przerażenie i wzbudzały nienawiść do Niemców. Te nocne naloty, dla siedmioletniego dziecka stanowiły ogromne przeżycie.

Na początku października, do wioski wkroczyli niemieccy żołnierze. Jechali na motocyklach, w samochodach, uzbrojeni po zęby

w pistolety i karabiny maszynowe. Nie było ich wielu, ale Polacy i tak odczuwali strach. Na koszarach wojskowe zajęli budynek szkoły w Świdniku Małym, więc dzieci nie mogły uczęszczać na zajęcia. Kilka miesięcy później, przy szosie melgiewskiej (na terenie Kolonii Świdnik) postawili kilka drewnianych baraków, w których stacjonowali przyjeżdżający z frontu żołnierze Wehrmachtu. Do okolicznych rolników przychodzili po jajka i inne produkty żywnościowe. Wyznaczyli też wysoki kontyngent, czyli przymusowe dostawy zboża i zwierząt hodowlanych.

W 1941 roku, około siedmiu kilometrów od domu państwa Kręgliacych, na Majdanku, Niemcy założyli obóz koncentracyjny.

- Postawili baraki obozowe, komory gazowe i krematorium do spalania ciał zamordowanych Rosjan, Żydów, Polaków i Cyganów - opowiada pan Ryszard. - Wiatr wiejący w naszą stronę niósł z dymem smad spaleniźny, grozę śmierci i męczeństwa. Żyliśmy w ciągłym strachu. Niemcy przywozili do obozu na Majdanku oraz do podobozów w okolicznych miejscowościach jeńców sowieckich, Żydów z getta w Lublinie, Polaków złapanych



Ryszard Kręgliaki w dniu I Komunii Świętej

w odwecie za akcje zbrojne ruchu oporu.

Po wybuchu wojny niemiecko - sowieckiej ze świdnickiego lotniska zaczęły startować samoloty, które miały bombardować tereny Związku Sowieckiego. Dzieci liczyły, ile maszyn wzbilo się w powietrze i ile wróciło. Zdarzały się przypadki „niepełnych” powrotów, co bardzo cieszyło Polaków, którzy życzyli okupantowi jak najgorzej i liczyli na jego rychłą klęskę.

W tym czasie miejscowi rolnicy udzielali schronienia rodzinom wypędzonym przez okupanta z terenów województwa poznańskiego i pomorskiego. Ludzie ci musieli zostawić cały dobytek dla osiedlających się tam Niemców, a na Lubelszczyznę przyjechali bez żadnych środków do życia. U stryja panów Kręgliacych zamieszkała rodzina z Pomorza. Mały Rysio Kręgliaki zaprzyjaźnił się nawet z jednym z chłopców. Po wojnie rodzina ta wróciła do swojej miejscowości.

Dni powszednie były ciężkie, coraz bardziej dokuczał brak żywności, bo Niemcy wyznaczyli coraz większe kontyngenty, a do gospodarstw przychodzili też partyzanci z ruchu oporu, by rekwirować żywność. Przeciwnie temu nikt akurat nie protestował. Wprost przeciwnie, częstowano ich mlekiem i chlebem pieczonym przez gospodynie. Walczyli przecież ze zniechwilonym okupantem. W czasie wojny rolnicy unikali wyjazdów do Lublina. W Świdniku działał sklep, w którym zaopatrywali się w mydło, naftę, papierosy, tytoń. Mimo złej sytuacji i smutku panującego w każdym domu, nie zapomniano o starzych polskich tradycjach, szczególnie tych świątecznych.

- Na święta Bożego Narodzenia zawsze ubieraliśmy choinkę, zapalaliśmy na niej świeczki, wieszaliśmy skromne bombki - mówi pan Eugeniusz.

- Mama przygotowywała wieczną wigilię. Nie było tylko prezentów. Wtedy nikt o tym nie myślał. Na pasterkę chodziliśmy do kościoła św. Agnieszki aż na Kalinowoszczyznę. W naszej wsi nie urządzaliśmy jasełek, ale w Świdniku Małym, raz czy dwa były zorganizowane. Na Wielkanoc zaś biegaliśmy po sąsiednich domach i oblewaliśmy się nawzajem wodą.

WSPOMNIENIA CIĄGLE ŻYWE

UCZNIOWSKA CODZIENNOŚĆ

Wprawdzie Niemcy zajęli szkołę, ale jej kierownik Roman Grega za dbał o to, by dzieci miały gdzie się uczyć. Pan Eugeniusz tak wspomina ten okres:

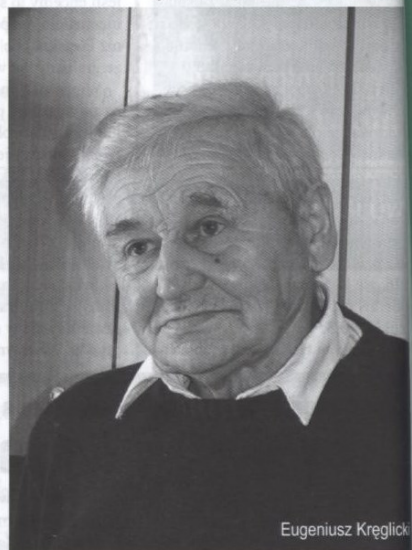
- Przed wybuchem wojny do szkoły chodziliśmy w Świdniku Małym, natomiast od września 1940 roku nauka odbywała się już częściowo w domach, a latem to nawet w stodołach u kilku rolników. Mimo niezbyt dobrych warunków, lekcje wyglądały podobnie do dzisiejszych - 45 minut, potem przerwa. Nauczyciele, pamiętam panie Sitawską i Złamańcową, uczyli według programu przedwojennego, stawiali stopnie, normalnie odpytawali. Klasy były dosyć liczne, bo po dwadzieścia, dwadzieścia parę osób. Książkę miał tylko nauczyciel. Była tablica, więc tam zapisywał informacje, a my przepisywaliśmy wszystko ołówkami do zeszytów. Uczyliśmy się raczej chętnie, dzieci były wtedy grzeczne, uczniowie czuli do nauczycieli szacunek. Owszem, zdarzało się, że jakiś urwis przeszkadzał, ale to naprawdę były sporadyczne przypadki. Za nieposłuszeństwo dostawało się po rękach linką. Ale nawet jeśli ktoś oberwał linką, to rodzicom się nie poskarżył, bo jeszcze do stałby od ojca lanie. Pamiętam też, że czasami kierownik chodził z kijem i gdy chłopcy za bardzo dokazywali, to im dołożył. Do szkoły chodziliśmy zazwyczaj na piechotę.

W zimie, jak były bardzo duże śniegi, to któryś z rodziców zbierał kilkanaście dzieciaków ze wsi i odwoził saniami. No i te małe dzieci, pierwszoklasiści, też były wożone. Starsze dawały sobie radę same, zahartowane były. Po lekcjach pomagaliśmy rodzicom w gospodarstwie i na polu. Wykonywaliśmy cięższe prace, na przykład w czasie zniw kręciliśmy powrota. Na zabawę nie było wtedy zbyt dużo czasu. A jak już go mieliśmy, to zazwyczaj biegaliśmy bospo okolicy, bo przecież nie było żadnych zabawek czy gier takich, jak dziś dzieci mają.

WYCZEKIWANE WYZWOLENIE

W roku 1944 Niemcy wycofali się ze Związku Sowieckiego i ze wschodnich terenów Polski. W dniach 10 - 20 lipca 1944 roku front przebiegał

nieopodal Kolonii Świdnik. Uciekający hitlerowcy z wściekłością strzelali do cywilów. Państwo Kręgliacy schowali się z dziećmi w schronie wykopanym w ziemi, około stu metrów od gospodarstwa. W wyłożonej słomą dziurze spędziliśmy kilka dni i nocy. Widzieliśmy jak Niemcy splądrowali gospodarstwo, zabrali dwa konie z wozem i uciekli w kierunku Lublina. Kilka dni później na pobliskiej szosie pojawiły się sowieckie i polskie czołgi oraz samochody z polskimi żołnierzami, a także polska piechota i konne tabory wchodzące w skład I Armii Pol-



Eugeniusz Kręgliaki

skiej utworzonej w Związku Sowieckim. Okoliczni rolnicy witali ich kwiatami, częstowali mlekiem i chlebem. Zapanowała ogromna radość.

- Kilku Rosjan zatrzymało się na parę godzin w naszym gospodarstwie, zrobili sobie obiad - wspomina Eugeniusz Kręgliaki. - Każdy ich witął z radością, bo po tej strasznej niewoli niemieckiej, to było jednak wyzwolenie. Cieszyliśmy się, że skończyła się okupacja. Żołnierze na ogół zachowywali się bardzo grzecznie w stosunku do nas, nie robili żadnych awantur. Od lipca 1944 roku do stycznia 1945 roku, w naszym domu, chociaż nie był największy, nocowało też 10 pilotów. Musieliśmy się jakoś pomieścić, nie było innego wyjścia. Potem pojechali pod Warszawę.

Kilka lat po wojnie pan Eugeniusz przejął po rodzicach gospodarstwo, natomiast pan Ryszard wyjechał na studia do Krakowa. Obecnie mieszka w Warszawie. W pamięci obu braci wspomnienia minionych dni pozostają ciągle żywe.

opr. Agnieszka Wójcik

